gazetka@obrzyce.eu

www.obrzyce.eu

OBRZYCE

BEZPŁATNY DWUMIESIĘCZNIK INFORMATOR SZPITALA

WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 2008 r. Nr 8 (39)

W NUMERZE:

Kolejny raz Rotarianie nie zawiedli
Obrzyce z certyfikatem
Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego

Naprawa ściany bocznej w Szpitalu w Obrzycach
Posiedzenie Komisji Zdrowia
Posiedzenie Rady Społecznej Szpitala
Wywiad z panią wicemarszałek województwa Elżbietą Polak

Podziękowania
Wyprawa na spotkanie młodych
Doktor Anatol Warejko - Rondo

„Nieznośnym Dzieciom" o. Knabita - NIE
Dar terapii czyli kilka refleksji o psychoterapii psychoanalitycznej
Rozmowa z Izabellą Kurek-lekarzem pracującym na oddz. 20

Opóźniliśmy wydanie naszego informatora ze względu na ważne sprawy jakie rozstrzygały się w naszym Szpitalu. Numer bieżący powiększony jest także o 4 strony.
Następny numer 1 listopada? Redakcja

Fot. Dariusz Nowak

SERWIS INFORMACYJNY

NOWY DYREKTOR SZPITALA

W dniu 20 sierpnia 2008r. rezygnację z funkcji Dyrektora Szpitala złożyła pani Roksolana Tyburska. 21 sierpnia Urząd Marszałkowski powołał na stanowisko Dyrektora naszej placówki Wojciech Włodarskiego.

Wojciech Włodarski urodził się w Międzyrzeczu, ma 38 lat. Z wykształcenia jest politologiem, posiada specjalizację z administracji samorządowej – dyplom z systemu ochrony zdrowia oraz administracji europejskiej. Studiował również filozofię. Przed powołaniem na stanowisko dyrektora szpitala pełnił obowiązki dyrektora Departamentu rozwoju regionalnego i planowania przestrzennego w UMWL. Nie należy do partii politycznej, jest związany ze środowiskiem samorządowców lubuskich. Współpracuje z PWSZ w Sulechowie, gdzie wykłada problematykę regionalną. Jest żonaty, ma dwoje dzieci.

Rozmowa z nowym dyrektorem w następnym numerze.

Ruch Chorych informuje, że:

w miesiącu czerwcu 2008 r. szpital wykonał:		
Osobodni	***Przyjęto***	***Wypisano***
15 856	307 osób	289 osób

w miesiącu lipcu 2008 r. szpital wykonał:		
Osobodni	***Przyjęto***	***Wypisano***
16 598	294 osób	309 osób

Stowarzyszenie Zdrowie i Wypoczynek

W miesiącu wrześniu dobiega końca czteroletnia kadencja Zarządu Stowarzyszenia Zdrowie i Wypoczynek. Stowarzyszenie liczy 125 członków w tym 23 członków założycieli. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się na przełomie wrzepienia i października. W tym okresie mieliśmy i mamy 100% zagospodarowanych ogródków i, co cieszy, chętnych nie brakuje. Prowadzimy działalność związaną z utrzymaniem porządku oraz stanu technicznego urządzeń na częściach wspólnych ogrodów. Remontujemy z własnych funduszy bramy wjazdowe, furtkę, ogrodzenie przy wydajnym udziale naszych członków. W miesiącu wrześniu ustawiony będzie kontener na odpady (Wiśniowy). Planujemy również przeniesienie studzienki z głównym zasilaniem wody z posesji prywatnej na teren ogródków. Zarząd Stowarzyszenia w imieniu wszystkich działkowiczów bardzo dziękuje Dyrekcji oraz poszczególnym działom naszego Szpitala za okazywaną pomoc w prowadzeniu naszej działalności.

Zarząd

W sierpniu biura Działu Technicznego zostały przeniesione do budynku administracji. O zmianach rozmieszczenia pomieszczeń biurowych w administracji napiszemy po ich zakończeniu tj. w następnym numerze (zamieścimy również plan rozmieszczenia poszczególnych biur)

Dyrekcja Szpitala została zobowiązana do przedstawienia koncepcji wydzielenia zbędnych nieruchomość. W związku z tym, w dniu

18 września o godz. 14:00

w sali kinowej odbędą się konsultacje z mieszkańcami.

Dyrekcja Szpitala, w nawiązaniu do majowego numeru naszej gazetki, składa podziękowania wszystkim pracownikom, którzy wypełnili i złożyli ankietę dotyczącą emisji obligacji. Jednocześnie pragniemy poinformować, że na chwilę obecną sprawa obligacji jest nieaktualna.

Redakcja informuje, że z powodu choroby naszego redakcyjnego kolegi Pana Joachima Boche zostaje wstrzymany druk cyklu artykułów historycznych o szkolnictwie medycznym w Szpitalu w Obrzycach.

Wznowienie nastąpi natychmiast po powrocie do zdrowia ich autora, czego serdecznie życzy Panu Joachimowi cała Redakcja.

W miesiącu lipcu Wojewódzki Szpital Specjalistyczny dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Ciborzu obchodził rocznicę 50- lecia swego istnienia. Z tej okazji Dyrekcja naszego Szpitala w imieniu własnym oraz całej załogi przesłała na ręce jubilatów powinszowania

Międzyrzecz 05.07.2008r.

DYREKCJA I PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA SPECJALISTYCZNEGO DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH W CIBORZU

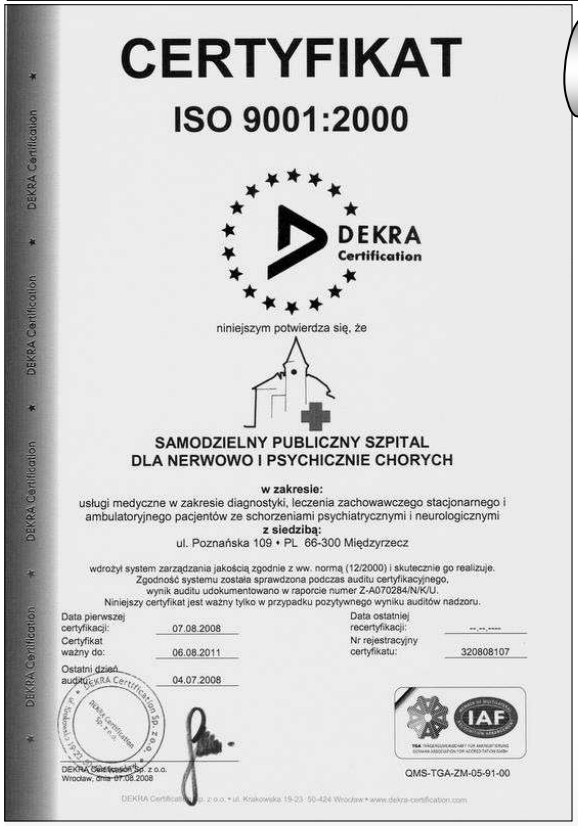
W tak uroczystym dniu **jubileuszu 50-lecia Szpitala w Ciborzu**, pragnę przekazać Państwu najserdeczniejsze gratulacje, wyrazy szacunku i życzenia dalszej twórczej pracy, której inspiracją i źródłem niech będą 50-letnie doświadczenia.

To dzięki Wam, dociera do ludzkiej świadomości prawda o wadze zdrowia psychicznego dla każdego z nas.

Od półwiecza obejmujecie opieką i troską ludzi dotkniętych przez los, także jeszcze często wyizolowanych ze społeczeństwa, dając im te wartości, które są owocem głębokich, humanitarnych przemyśleń, a którym towarzyszy wrażliwość na potrzeby człowieka chorego.

W imieniu wszystkich współpracowników i własnym, życzę szczęścia, satysfakcji z wykonywanej pracy oraz aby Państwa dokonania i sukcesy były zauważone i docenione przez władze i społeczeństwo.

Roksolana Tyburska
Dyrektor Szpitala dla Nerwowo
i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu


CERTYFIKAT

ISO 9001:2000

DEKRA Certification

niniejszym potwierdza się, że

SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL
DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH

w zakresie:
usługi medyczne w zakresie diagnostyki, leczenia zachowawczego stacjonarnego i ambulatoryjnego pacjentów ze schorzeniami psychiatrycznymi i neurologicznymi
z siedzibą:
ul. Poznańska 109 • PL 66-300 Międzyrzecz

wdrożył system zarządzania jakością zgodnie z ww. normą (12/2000) i skutecznie go realizuje.
Zgodność systemu została sprawdzona podczas auditu certyfikacyjnego,
wynik auditu udokumentowano w raporcie numer Z-A070284/N/K/U.
Niniejszy certyfikat jest ważny tylko w przypadku pozytywnego wyniku auditów nadzoru.

Data pierwszej certyfikacji: 07.08.2008
Certyfikat ważny do: 06.08.2011
Ostatni dzień auditu: 04.07.2008
Data ostatniej recertyfikacji: --.--.----
Nr rejestracyjny certyfikatu: 320808107

DEKRA Certification Sp. z o.o.
Wrocław, dnia 07.08.2008

IAF

QMS-TGA-ZM-05-91-00

DEKRA Certification Sp. z o.o. • ul. Krakowska 18-23 • 50-424 Wrocław • www.dekra-certification.com

OBRZYCE Z CERTYFIKATEM

Po okresie ciężkiej pracy związanej z opracowywaniem niezbędnej dokumentacji, jej wdrażaniem oraz, co najtrudniejsze, zmianą wielu nawyków, dotrwaliśmy do auditu certyfikującego System Zarządzania Jakością ISO 9001:2000.
W dniach 03-04.07. br. trzyosobowy zespół audytorski firmy DEKRA Certification przeprowadził audity niemal we wszystkich komórkach Szpitala. Począwszy od oddziałów, poprzez komórki diagnostyczne, fizykoterapię, administrację, infrastrukturę techniczną na pełnomocniku i dyrekcji kończąc.
Audyt przebiegł pomyślnie. W związku z czym zespół auditorski złożył rekomendację o przyznanie Samodzielnemu Publicznemu Szpitalowi dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu Certyfikatu ISO 9001:2000.
Weryfikacja zakończyła się pozytywnie, czego efektem jest decyzja o udzieleniu naszej jednostce certyfikatu potwierdzającego, iż funkcjonujący system zarządzania jest zgodny z wymaganiami normy ISO 9001:2000.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim osobom, które brały czynny udział w tworzeniu tego systemu, ponieważ bez ich zaangażowania, wiedzy, doświadczenia i determinacji nie udałoby się nam, w tak krótkim czasie, uzyskać CERTYFIKATU ISO 9001:2000.

Pełnomocnik ds. SZJ ISO 9001:2000

Ewa Nowak

Starania o podnoszenie jakości usług w naszym Szpitalu zaowocowały uzyskaniem certyfikatu ISO 9001:2000. Zadanie jakie stanęło przed nami było szczególnie trudne , nowe doświadczenia zbierane były „w biegu" pod presją spraw bieżących. Dlatego też jesteśmy niezmiernie wdzięczne kadrze kierowniczej oddziałów i personelowi za zaangażowanie, wiele inicjatyw, sumienną pracę, kreatywność i atmosferę wspólnych działań. Uwieńczenie tych działań sukcesem było możliwe dzięki aktywnemu udziałowi personelu, jego kompetencjom i uporowi. Dziękujemy za wszystkie starania i życzymy wielu sukcesów w doskonaleniu Systemu Zarządzania Jakością.

Wyścig, w którym stawką jest jakość, nie ma linii mety!

p.o. Naczelnej Pielęgniarki
mgr Ewa Judek
z-ca Naczelnej Pielęgniarki
mgr Maria Rutkowska

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z OSOBAMI CHORUJĄCYMI PSYCHICZNIE

W Polsce żyje około 400 tys. osób chorych na schizofrenię. Co czwarty Polak nie zdaje sobie sprawy, że schizofrenia to choroba psychiczna. Mimo, że Polacy nie wiedzą czym jest schizofrenia, obawiają się jej oraz chorujących na nią ludzi.

Kontaktom z chorymi towarzyszy zwykle współczucie, zakłopotanie, lęk, co jest szczególnie dotkliwe dla samych chorych. Odpowiedzią na potrzeby osób chorujących na schizofrenię stał się Światowy Program „Schizofrenia - otwórzcie drzwi" realizowany na świecie od 1996r. przez Światowe Towarzystwo Psychiatryczne, w Polsce koordynowany przez Polskie Towarzystwo Psychiatryczne. Ma on z jednej strony pomagać w rozwiązywaniu konkretnych problemów chorujących przez sieć organizacji zajmujących się terapią czy reintegracją zawodową, z drugiej - poprzez kampanie społeczne przełamywać stereotypy dotyczące chorujących. Elementem kluczowym tych kampanii jest Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie obchodzony we wrześniu od 2002 r.

W celu głębszego zrozumienia chorób psychicznych tematem wiodącym z promocji zdrowia na miesiąc wrzesień będzie „Dzień solidarności z osobami chorującymi psychicznie" Personel poszczególnych komórek otrzymał materiał, który pozwoli im przybliżyć i zrozumieć wiele przeżyć doznawanych przez osoby chorujące na schorzenia psychiczne.

Gabinet Promocji Zdrowia

ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA PSYCHICZNEGO (WORLD MENTAL HEALTH DAY)

Światowa Federacja Zdrowia Psychicznego (World Federation for Mental Health) powstała w 1948 roku, by popularyzować na całym świecie profilaktykę zaburzeń psychicznych i emocjonalnych, właściwe leczenie i opiekę dla osób z tego typu zaburzeniami oraz promować zdrowie psychiczne.

Jednym ze środków, jakimi posługuje się Federacja, jest organizowanie co roku 10 października Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego (World Mental Health Day). Ma on za zadanie edukować rodziny i społeczności na całym świecie w umiejętności rozpoznawania i pomagania tym, którzy cierpią z powodu chorób psychicznych. Cierpienia te mogą wynikać zarówno z samej choroby, jak ze stosunku otoczenia społecznego, mogącego zarówno przyczyniać się do ulgi w cierpieniach, jak do pogarszania sytuacji chorego poprzez odrzucanie go pomimo ustąpienia objawów, zniechęcania do podjęcia leczenia, przyczynianie się do pogorszenia zdrowia fizycznego i psychicznego. Oficjalne hasło obchodów w roku 2008 brzmi:

"Make mental health issues a global priority, after all mental health is an international concern"
("Niech osiągnięcie zdrowia psychicznego ma ogólnoświatowe pierwszeństwo i będzie przedmiotem międzynarodowego zainteresowania")

Program obchodów Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego nie zakreśla żadnych granic. Każdy, kto uczestniczy, choćby przez upowszechnienie informacji, włącza się w kształtowanie pozytywnych zmian.





Kolejny raz Rotarianie nie zawiedli

W numerze 31 „Obrzyc" z grudnia 2007 roku sygnalizowaliśmy, że kolejny etap prac związanych z konserwacją grożącego obsunięciem się fragmentu fasady budynku administracji wymagały odpowiednich warunków klimatycznych oraz specjalistycznej firmy.

Wykonanie tych prac przez szpital wiązałoby się z ogromnymi kosztami. Kolejny raz otrzymaliśmy pomoc od Rotarian na czele z panem Jurgenem Schultzem. Pan Schult wynajął firmę Bon Tech GmbH, która w dniach 26 – 28 08 br. wykonała specjalistyczne prace, polegające głównie na zabezpieczeniu i zaklejeniu pęknięć.



Zaznaczyć trzeba, że niemiecka firma przyjechała z własnym sprzętem i materiałami. Dalszą część prac., z drugiej strony budynku firma z Niemiec wykona w najbliższych miesiącach.

Fachowy opis całego przedsięwzięcia podamy państwu w następnym numerze „Obrzyc".



Naprawa ściany bocznej w Szpitalu w Obrzycach.

Zostały przeprowadzone następujące prace:

1) Fugowanie widocznych pęknięć oraz wypełnienie pękniętych wnęk za pomocą zaprawy cementowo-wapiennej , grupa mieszanki 2,5 na 998/2

2) Ostateczne wstrzyknięcie do powyższych pęknięć oraz wejście w głąb szczeliny.

Wstrzyknięcie zostało przeprowadzone za pomocą maszyny mieszającej dwa komponenty by powstała żywica epoksydowa w Niemczech używana jako wypełniacz szczelin.

Do tego została wykorzystana Amerykańska niskociśnieniowa maszyna, która pod delikatnym ciśnieniem (1,5 Bara) wypełnia szczelinę żywicą epoksydową sklejając pęknięcia oraz drobne rysy.



Ta dwuskładnikowa żywica Firmy ChemCo USA posiada Certyfikat do używania tego składnika w Niemczech.

Reparatur der Giebelwand am Krankenhaus in Obrawalde

Es wurden folgende Arbeiten durchgeführt:

***1)** verfugen der vorhandene Risse und anschließendes verfüllen der in den verschiedenen Mauerwerken vorhandenen Hohlräumen (s.Zeichnung) mit einer Kalkzementmörtel Mischung Mörtelgruppe 2,5 nach EN 998/2.*

***2)** anschließende Injektion der vorhandenen Risse mit vorhandenem Zutritt in die tiefe des Mauerwerkes.*

Die Injektion wurde mit einem in Deutschland für Rissanierung zugelassenem 2 komponentigem Epoxydharz durchgeführt.

Hierzu wurde eine Amerikanische, Spezial Niederdruck Injektionsmaschine verwendet, Hier wurde im Gegensatz zu dem gebräuchlichen Hochdruckverfahren schonend für das geschädigte Mauerwerk Harz bis in feine Rissverästelungen mit Niederdruck (1,5 bar) eingebracht um abgerissene Fugen kraftübertragend zu verbinden.

Das zweikomponenten Harz ist von der Firma ChemCo USA und in Deutschland für Rissanierung Zertifiziert.

Posiedzenie Komisji Zdrowia



W środę 3 września, od godz. 12 gościliśmy przedstawicieli Komisji zdrowia, rodziny i spraw społecznych. Obrady poświęcone były zaopiniowaniu projektów uchwał na XXVII zwyczajną sesję Sejmiku Województwa Lubuskiego. W posiedzeniu komisji wzięła udział Pani Wicemarszałek Elżbieta Polak. Członkowie Komisji poznali aktualną sytuacją szpitala oraz plany rozwojowe na przyszłość.

Międzyrzecz 05.09.2008

Szanowny Pan Marcin Jabłoński Marszałek
Województwa Lubuskiego Zielona Góra

Oświadczenie

W związku z rozpowszechnianymi przez lokalne media informacjami w kontekście planowanej przez nowy zarząd województwa lubuskiego zmiany na stanowisku dyrektora Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu o braku poparcia organizacji związkowych Szpitala dla powołanego na to stanowisko Wojciecha Włodarskiego stwierdzamy, że są to treści nieprawdziwe i nie poparte żadnymi dowodami.

Związki zawodowe działające przy Szpitalu w trosce o jego dobro oświadczają, iż są przeciwne takim działaniom zarówno zarządu województwa, jak i dezinformujących w tym zakresie opinię publiczną mediom, ponieważ destabilizują one aktualną sytuację placówki.

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY
„SOLIDARNOŚĆ"
KOMISJA ZAKŁADOWA
przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu
dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 109
NIP 596-15-81-131

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy
Oddział Terenowy
przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu
dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 109
NIP 5961681535 REGON 080181440

ZAKŁADOWA ORGANIZACJA
ZWIĄZKOWA OZZPiP
przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu
dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 109
NIP 596-15-81-153 tel.095-742-87-22

RADA PRACOWNIKÓW
przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu
dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 109
tel.095-742-87-86, 095-742-87-84
fax 095-742-87-41

Międzyzakładowy Związek Zawodowy
Pracowników Ochrony Zdrowia
Siedziba: Samodzielny Publiczny Szpital NPCH
ul. Poznańska 109, tel.095-742-87-20
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
NIP 596-16-63-951 Regon 211180540

Związek Zawodowy
Psychologów
Rafał Klimek

Posiedzenie Rady Społecznej Szpitala

Rada Społeczna w dniu 9 września nie wydała żadnej opinii

W wtorek, 9 września o godz. 1200 odbyło się posiedzenie Rady Społecznej, na którym Rada, na wniosek Zarządu Wo-



jewództwa Lubuskiego, miała wydać opinię w sprawie odwołania ze stanowiska dyrektora szpitala Pana Wojciecha Włodarskiego.
Na posiedzenie przybyli: przewodniczący Rady- Jacek Guzikowski wiceprzewodniczący Grzegorz Rydzanicz oraz członek - Hanna Augustyniak.

Obecni byli także: dyrektor Szpitala- Wojciech Włodarski, dr Roksolana Tyburska oraz z-ca dyrektora ds. ekonom.-administr. Rajmund Piela, a także naczelna pielęgniarka, zastępczyni naczelnej pielęgniarki i przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych, Rady Pracowniczej, Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych.

Posiedzenie otworzył Przewodniczący Rady – Jacek Guzikowski, powitał zgromadzonych oraz odczytał treść pisma Zarządu Województwa Lubuskiego, na wniosek którego zwołano posiedzenie. Jednocześnie oświadczył, że w związku z faktem, iż nieznana jest przyczyna wniosku o odwołanie Dyrektora Szpitala oraz z powodu nieobecności dwóch spośród pięciorga członków Rady Społecznej, głosowanie w spr. odwołania Dyrektora nie zostanie przeprowadzone.

Zgodnie z § 4 ust. 3 Regulaminu Rady Społecznej zatwierdzonego Uchwałą Nr 88/486/2000 Zarządu Województwa Lubuskiego z dnia 25.05.2000 r. uchwały Rady są ważne, gdy zostają podjęte w obecności co najmniej czterech jej członków, a na posiedzeniu obecnych było tylko trzech.

Korzystając z obecności części członków RS oraz zakładowych organizacji związkowych i innych przedstawicieli załogi a także lubuskiej telewizji, dyrekcja Szpitala przedstawiła bardzo ciekawą prezentację dot. historii Obrzyc, sytuacji aktualnej oraz planów na najbliższą przyszłość.

Kończąc spotkanie przewodniczący –Pan Jacek Guzikowski, za zgodą dwóch pozostałych członków RS oraz przy poparciu obecnych przedstawicieli załogi, postanowił zaprosić na kolejne posiedzenie, wicemarszałek Województwa Lubuskiego – Panią Elżbietę Polak.
Odbędzie się ono 15.09.2008 r. w samo południe.

Na posiedzeniu Rady zostało odczytane oświadczenie związków zawodowych działających przy naszym Szpitalu, które drukujemy powyżej.

Ewa Nowak

Wywiad z panią wicemarszałek województwa, Elżbietą Polak,

—Pierwsze pytanie, standardowe – proszę nam się przedstawić. Skąd pani pochodzi i jak wyglądała pani kariera zawodowa?

—Od dłuższego już czasu pracuję w samorządzie. Cały czas związana byłam z administracją publiczną. Jestem absolwentką Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, ale po drodze pracowałam w zawodzie, po ukończeniu Technikum Geodezyjnego. Przez 22 lata pracowałam w małej gminie – od stanowiska referenta, po stanowisko burmistrza.

—O jakiej gminie mówimy?

—Małomice

—Iskra Małomice?

—Tak. Jest tam taki klub – przez 20 lat byłam we władzach tego klubu. Teraz mieszkając w Zielonej Górze jestem w zarządzie klubu piłkarskiego Lechia Zielona Góra. W Winnym Grodzie przez 4 lata pracowałam jako Dyrektor Gabinetu prezydenta miasta, pani Bożeny Ronowicz. Odpowiadałam tam głównie za zarządzanie projektami unijnymi, współpracę zagraniczną, promocję miasta. Krótko pracowałam też z panem Kubickim, ale w kwietniu złożyłam rezygnację. Miałam dosyć upolitycznienia administracji. Wystartowałam w konkursie i objęłam Ośrodek Rozwoju Demokracji Lokalnej, gdzie pracowałam aż do tego, dla mnie niespodziewanego, wyboru do zarządu

—Z tego co wiem, wracając do Lechii Zielona Góra, przypomnijmy - chodzi o piłkarski klub, rządzi tam człowiek znany jeszcze z czasów ZSMP, pan Wontor?

—Tak. Postanowiliśmy jednak m.in. z Czesławem Fiedorowiczem, posłem Wontorem z SLD, posłem Materną z PiS–u, że będziemy ratować klub, który jak się dowiedzieliśmy, miał zniknąć z piłkarskiej mapy regionu. Nie mieściło mi się to w głowie – w Małomicach założyłam 4 uczniowskie kluby, mam o tym niejakie pojęcie, więc postanowiliśmy działać ponad politycznymi podziałami. Z dobrym, jak się zdaje skutkiem.

—Wróćmy na nasze podwórko. Co pani wie o szpitalu w Obrzycach?

—Nadzorowałam kiedyś placówki ochrony zdrowia, swego czasu miałam tez okazję przebywać w tutejszym szpitalu, jeszcze za czasów Unii Wolności, u swojego kolegi z UW – Władysława Biernata. Poza tym, jako że aktywnie pracowałam w samorządzie, byłam min. radną gminy, nie miałam możliwości uciec od tego, tak bardzo palącego problemu. M.in. jako samorząd pierwsi przejęliśmy przychodnię, po to by ją ratować, mieć nad nią nadzór. Co do mojego doświadczenia – będąc radną w Żaganiu, służbą zdrowia zajmowaliśmy się niemal na okrągło. – oddłużanie, programy naprawcze, w tym mam niewątpliwie spore doświadczenie.

Wg mojego przekonania, w województwie, w ostatnich dwóch latach służbą zdrowia zajmowano się niewiele. Głównie zajmowano się szpitalem w Gorzowie Wielkopolskim, głównie ze względu na ogromne zadłużenie. Niestety jedna prawda jest uniwersalna – w dłuższym okresie czasowym nie może być tak, że



wydatki przewyższają dochody placówki.

—Problem szpitala w Gorzowie jest problemem medialnym.

—No tak. Ale patrząc na to jak zajmowano się szpitalem w Gorzowie, wiemy, że coś robiono, ale robiono źle. Nie może być też tak, że w województwie gdzie jest szpitali siedemnaście nie ma Departamentu Zdrowia. Podjęłam już decyzję o utworzeniu właśnie Departamentu Zdrowia, chcę bowiem przygotować wszystkie szpitale do przekształceń w spółki prawa handlowego – myślę że jest to dobre rozwiązanie, z tym że na pewno nie będę zwolennikiem prywatyzacji. Uważam, że szczególnie w pierwszym etapie, muszą to być spółki w 100 % samorządu województwa. Nic gwałtownie. Chcemy uniknąć sytuacji, w której załogi szpitali będą niepewne jutra. Chcemy uniknąć niepokojów społecznych. Nie chcemy drapieżnej, dzikiej prywatyzacji.

—No, tak. Ale skoro, jak pani mówiła łóżek psychiatrycznych w województwie jest za dużo, to trudno mówić o ewolucyjnym spokojnym procesie przemian. No chyba, że informacja o tym, że Gorzów rezygnuje z psychiatrii, jest tą informacją z gatunku języczka uwagi. Przejmujemy, jak to się zwykło mówić, część pacjentów ze szpitala gorzowskiego?

—To naturalna kolej rzeczy.

—No dobrze. Wie pani zapewne o niechęci NFZ – ów do finansowania Zakładów Opiekuńczo – Leczniczych. Sądzą oni, chyba słusznie, że powinny tymi chorymi zajmować się organa samorządowe. Z czasem i my staniemy przed takim wyzwaniem - jak zmienić profil. Czy oddziały psychiatrii dziecięcej lub inne, nazwijmy to niszowe dzisiaj usługi mogą spowodować, że szpital będzie konkurencyjny dla innych placówek? Co, w końcu, z kontraktowaniem tych usług? Kontrakty niedoszacowane powodują, że otwarcie super oddziału na który jest ogromny popyt, czyli społeczna potrzeba, może zamiast dochodów, przynosić szpitalowi straty. To przecież absurd.

—Z tego co państwo dzisiaj mówiliście wynika, że kontrakty w waszym szpitalu są w rzeczywistości silnie niedoszacowane. Mówię o tym dodając „być może", jako że za te usługi płaci Narodowy Fundusz Zdrowia, my nie możemy o tym decydować. Ale coś jest nie tak, skoro niektóre z usług opłaca się wykonywać. Z tym, że przecież nie będziemy wszyscy zajmować się kardiologią, która jest opłacana bardzo dobrze, bo psychiatria jest też potrzebna i powinna być finansowana na takim poziomie, by opłacało się ją dobrze prowadzić

—Czyżby? Nasi pacjenci twierdzą, że między nami a innymi placówkami psychiatrycznymi w regionie jest przepaść – na naszą rzecz jasna korzyść: poziom humanizacji relacji personel pacjenci, wielotorowe oddziaływania terapeutyczne, poza klasyczną terapią, wyższy standard pobytu, a nasz kontrakt jest taki jak pozostałych szpitali, trochę rzucany jak ochłap, na zasadzie: bierzcie i się cieszcie.

—Pewnie trzeba o te kontrakty ostrzej walczyć, tworzyć dobry klimat. Z tym, że być może było tak, że skoro było tych psychiatrycznych łóżek zbyt dużo, to środki dzielono w taki właśnie sposób pomiędzy wszystkich. A nie chodzi o to, by wszystkim starczyło, a ciągle było nie tak jak trzeba. Nam chodzi zdecydowanie

która jest odpowiedzialna w Urzędzie Marszałkowskim za służbą zdrowia

o jakość usług. To powinno być zadanie strategiczne dla województwa lubuskiego. Dlatego też mówiąc o prywatyzacji mówiłam o tym, że województwo musi mieć wpływ na to co się tutaj dzieje. Także by nie była to walka o zysk za wszelką cenę. Nie może być też tak, że za świetną pracę się nie płaci - tu są luki. Ale jest też druga strona medalu - wracając do tego miejsca, w którym jesteśmy: nie może być tak, że niczego się nie monitoruje. Rozmawiałam z waszym dyrektorem ds. finansowych, pytałam w jaki sposób robi analizy, okazało się że też nie ma systemu informatycznego – tutaj też wszystko robi się na piechotę. Niemożliwym jest dobry nadzór bez monitorowania, tak na poziomie szpitala, jak i usług medycznych w kraju – dlatego to tak źle funkcjonuje. Na przykład, w szpitalu w Gorzowie w ciągu ostatnich dwóch lat nie było żadnej kontroli – oni tam raportują jak chcą. Ja naprawdę nie wiem czy to jest taki właśnie dług. Niebawem wysyłam tam kontrolę finansową. Może się okazać że jest zupełnie inaczej, że dług tej placówki jest różny od tego, o czym mówi się w mediach.

—Mogę przejść do miej przyjemnych pytań?

—Proszę bardzo.

—Pracownicy szpitala, jak słyszę, są mocno obecną sytuacją sfrustrowani. Mamy poczucie, że wybory, także personalne, dokonywane są w oderwaniu od głównej, jakby się zdawało idei, która winna przyświecać tym, którzy tych wyborów dokonują – czyli dobra szpitala. Lubienie – nie lubienie, nasz – wasz - na takim, dość kuriozalnym poziomie odbywa się ocena tych, którzy powinni być przede wszystkim skuteczni w działaniu. Nie kryję, że wybór dyrektora Włodarskiego wywołał wiele komentarzy – chodziło nie o osobę, ale sposób powołania, znany w naszym szpitalu, „za pięć dwunasta". Czy w ogóle jest jakakolwiek szansa, by dyrektor powołany przez marszałka z PiS mógł współpracować z zarządem PO – SLD? Czy macie państwo kandydata, którego przywieziecie nam „w teczce"?

—Mówiłam to pod koniec spotkania. Nie będę udawała, że problemu nie ma, jak jest. Myślę że to niezręczna sytuacja. Ja wiem, że środowisko szpitala nie chce mieć dyrektora z legitymacją partyjną. Uważam, że konkurs jest najsprawiedliwszym sposobem powoływania dyrektora. Ale przecież wy możecie naciskać! Macie możliwość, pośrednio, opiniowania i głosowania podczas konkursu poprzez waszych przedstawicieli. Dyrektor Ciborza miał też spotkanie, bardzo dobrze się zaprezentował i usłyszał od wójta Skąpego – „na starcie przestrzelił sobie pan nie stopę, ale kolana, bo my tu chcemy też mieć coś do powiedzenia". Ja osobiście namawiam Dyrektora Włodarskiego, którego znam od lat, żeby stanął w konkursie.

—Nam zależy żebyście nam nie przywieźli dyrektora, który wygrać wybory musi i…tyle.

—Wie pan przy wyborach do Zarządu wiele osób też próbowało się „układać". I się nie udało. Miejmy nadzieję, że i tak będzie tutaj

—Mam wrażenie że im niższy poziom władzy – my mówimy o poziomie wojewódzkim, to owe „układanie się" jest bardziej kuriozalne i karykaturalne. Nam się marzy, żeby nie działo się tak na poziomie naszego szpitala. Chcielibyśmy liczyć tylko na normalność.

—I tym optymistycznym akcentem…

—Dziękuję za rozmowę

—Ja również.

Rozmawiał Łukasz Paczkowski








W lipcu żegnała się z kolegami przechodząca na emeryturę dr Lidia Oszmiańczuk, natomiast 29 sierpnia dr Ewa Kloska.

Były kwiaty, prezenty i wspomnieniowe wypowiedzi. Łzy wzruszenia i uściski. Dyrekcja, koleżanki i koledzy życzyli emerytkom aktywności i przeczytania wszystkich zaległych lektur, obejrzenia filmów, które zawzięcie kupowały z gazetami, częstych kontaktów z przyjaciółmi z Obrzyc.

Redakcja życzy wszystkiego dobrego na nowej, niekoniecznie mniej aktywnej, ścieżce życia.






Podziękowanie

IDZIEMY DO SZKOŁY!

Tradycyjnie pierwszego września Szkoła Podstawowa nr 4 powitała pierwszym dzwonkiem swoich uczniów, w tej grupie 22 pierwszoklasistów, ich rodziców, zaproszonych na inaugurację gości oraz nauczycieli i pracowników szkoły.

Początek roku szkolnego bywa często okazją do zapowiedzi kolejnych zmian w oświacie – tak jest i tym razem, ale do permanentnej reformy edukacji w pewnym sensie przyzwyczailiśmy się i nawet nie dziwi nas ciągle wracające bojowe wezwanie: „Szkoła – do zmiany!". Przy okazji święta nie wypada inaczej jak tylko filozoficznie stwierdzić w tym miejscu, że to nawet dobrze, bo bez zmian to już na pewno nigdy lepiej nie będzie, zatem – zmianom mówimy TAK.

Dla uczniów SP-4 i ich rodziców dużo ważniejsze są jednak te zmiany, które widzą na własne oczy w swojej szkole. Witając wszystkich zebranych na placu apelowym 1 września, pani dyrektor Alicja Błochowicz mogła z satysfakcją powiedzieć o odnowionych w czasie wakacji korytarzach, które słoneczną barwą rozjaśniły wnętrze budynku; o ładnej, bo wyremontowanej klatce schodowej, nowych drzwiach do kilku klas, wreszcie o drugiej pracowni komputerowej pozyskanej z programu MEN i środków finansowych Europejskiego Funduszu Społecznego. Podobnie korzystne zmiany można dostrzec w przedszkolach: częściowo odnowione pomieszczenia, nowe sprzęty, dodatkowe wyposażenie. Zabawy na bezpiecznym i atrakcyjnym placu zabaw to z kolei zasługa rodziców, państwa Agnieszki i Romana Trochanowskich.

Pani Alicja Błochowicz znana jest w środowisku jako osoba przedsiębiorcza i konsekwentna w realizacji ambitnych planów. Od kilku lat obserwujemy jej działania; wcześniej jako dyrektora szkoły, a od tego roku jako dyrektora Zespołu Edukacyjnego, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa nr 4 oraz Przedszkole nr 3 z filią w Bukowcu. Nie może zatem dziwić nikogo fakt, że pani dyrektor umiała przekonać także władze samorządowe, że w tę jednostkę oświatową warto inwestować.

Zmiany materialne cieszą, ale nie zapominajmy, że głównym celem szkoły jest efektywne przygotowanie uczniów do dalszej nauki i dorosłego życia. Cel ambitny i dalekosiężny, ale nie jest czczym frazesem, tylko autentycznym przesłaniem zespołu pracujących w SP-4 pedagogów. Moim zdaniem (a sądzę, że wyrażam przekonanie wszystkich moich koleżanek i kolegów z pracy) ta szkoła zapewnia Państwa dzieciom dobry start – świadczą o tym obiektywne wyniki sprawdzianów zewnętrznych i pozytywna opinia o naszych absolwentach, którą wyrażano wielokrotnie w szkołach gimnazjalnych.

Szkoła to nie tylko miejsce rozwoju intelektualnego dziecka, ale też tak potrzebnego wsparcia emocjonalnego – dlatego w naszej szkole zapewniamy pomoc pedagoga i psychologa, rozszerzona została opieka świetlicowa, zaplanowaliśmy wiele zajęć pozalekcyjnych: sportowe, plastyczne, dziennikarskie, komputerowe, turystyczne. W czerwcu powstała i będzie podjęta w bieżącym roku szkolnym inicjatywa zorganizowania w szkole drużyny ZHP.

W większości jesteśmy doświadczonymi pedagogami, ale są wśród nas także młodzi nauczyciele, którym nie brakuje zaangażowania w pracę. Staramy się być odpowiedzialnymi wychowawcami dla Waszych dzieci, zamierzamy sumiennie realizować wspólne cele dla dobra uczniów, motywując ich do zdobywania wiedzy i umiejętności. Czy to nie nazbyt idealny model? Cóż, na pewno nie obędzie się bez problemów – znamy je i dlatego apeluję w tym miejscu do wszystkich rodziców – wspierajcie swoje dzieci w drodze ku lepszej przyszłości.

Dookoła słychać głosy wielu niezadowolonych z obecnej sytuacji polskiego szkolnictwa: że dzieci przeciążone nauką, że treści nauczania często nieprzydatne, że szkolna wyprawka za droga, a pomysł wysłania do szkoły sześciolatków nieprzemyślany, wreszcie – mało pieniędzy na płace nauczycieli, remonty szkół i nowoczesne środki dydaktyczne. Zapowiedzi kolejnych reform, pochopne decyzje i zaskakujące pomysły władz oświatowych z całą pewnością tworzą niezbyt sprzyjający szkole klimat sporu.

Mimo trwającej od lat debaty na temat kształtu naszego szkolnictwa i jakości nauczania widać gołym okiem, że nasza „Czwórka" - nie czekając na odgórne decyzje – już się zmienia. Na lepsze.

Na koniec życzę wszystkim zainteresowanym edukacja polskich dzieci i ich wychowaniem, aby najbliższy rok szkolny przyniósł wiele cennych doświadczeń i przemyślanych rozwiązań, pozwolił zrealizować wszystkie mądre zamierzenia, abyśmy mieli zasłużone poczucie rzetelnie wykonanej pracy dla dobra dzieci.

Marzena Domańska

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, od dnia 1 listopada 2008r. do dyspozycji mieszkańców zostaje oddana kaplica pogrzebowa. Opiekę nad kaplicą oraz obrzyckim cmentarzem przejmuje na siebie firma Produkts. Szczegóły w następnym numerze gazety.



W lipcu przed pracownią terapii zajęciowej pojawił się piękny kwiatek *(czyżby właściciel udał się na urlop i nie miał kto podlewać).* Anonimowemu darczyńcy pięknie dziękujemy. Po zakończeniu lata kwiatek będzie zdobił pomieszczenia Klubu Chorych *(chyba, że właściciel zabierze go po powrocie z urlopu).*



WIEŚCI Z RATUSZA

Aktywne i bezpieczne wakacje
Podsumowanie letniego wypoczynku

Nie wszystkie dzieci mogły spędzić tegoroczne wakacje nad morzem czy w górach, dlatego, jak co roku, Gmina Międzyrzecz wspólnie z Radą Sołecką Kęszycy Leśnej zorganizowała i sfinansowała obóz dla dzieci i młodzieży z terenów wiejskich nad Jeziorem Kęszyckim. Sołtys Andrzej Paszkowski oraz kierownik obozu Anna Chicuń zadbali o to, aby letni wypoczynek połączony był z interesującym programem, aby dzieci aktywnie spędziły czas w otoczeniu przyrody. Podopieczni brali udział w pieszych wycieczkach do Pniewa, była wycieczka autokarem do Łagowa, nad morze, do Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, młodzież miała okazję pojeździć quadami, posiedzieć przy ognisku piekąc kiełbaski. Oprócz wycieczek dzieci uczestniczyły w grach i zabawach sportowych, był „Dzień Indiańca", wybrano miss obozu… Chętni mieli również możliwość zdobycia karty pływackiej. Nad bezpieczeństwem



czuwały trzy opiekunki i ratownik WOPR. Tego lata łącznie ponad 200 dzieci z terenów wiejskich wypoczęło w Kęszycy Leśnej. Gmina sfinansowała także obóz letni w Pogorzelicy dla ponad 100 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i gimnazjów. Tam młodzież miała okazję uczestniczyć w kursach językowych. Pasjonaci wycieczek wrócili pełni wrażeń, wypoczęci i zadowoleni z nowymi siłami, gotowi rozpocząć kolejny rok szkolny. Te wakacje z pewnością mogą zaliczyć do udanych.

Podczas tegorocznych wakacji do dyspozycji młodzieży, która lubi spędzać czas wolny „na sportowo", było boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią przy Szkole Podstawowej nr 3. Młodzież chętnie brała udział w rozgrywkach piłki siatkowej, czy w turniejach piłki nożnej.

Również w Głębokiem, w każdy pogodny weekend, pracownicy MOSiW organizowali konkursy, gry i zabawy dla najmłodszych. Wszystkich uczestników obdarowywano upominkami.

Nowe urządzenia na placach zabaw

W ubiegłym roku dzięki środkom finansowym z budżetu gminy doposażono wiejskie place zabaw. Dziś najmłodsi mieszkańcy sołectw mogą już korzystać z bezpiecznych, kolorowych urządzeń rekreacyjnych. W tym roku przezna-



czone zostały środki finansowe na zakup nowych urządzeń i modernizację, będących pod opieką gminy, miejskich placów zabaw, tj. przy ul. Stoczniowców Gdyńskich i w Ogródku Jordanowskim przy ul. Staszica. W ramach wydatkowanych środków, poza likwidacją starego sprzętu, zakupiono dwa zestawy rekreacyjne, obejmujące po kilka urządzeń, m.in. zjeżdżalnie, wieże, pomosty, piaskownice czy drabinki. Posiadają one wymagane atesty oraz stosowne certyfikaty i robią furorę wśród maluchów. Ze względu na występujące potrzeby gmina przewiduje dalszą modernizację istniejących placów zabaw, jak również utworzenie nowych.

Anna Chudzińska
Inspektor w Referacie Promocji Gospodarczej

U progu nowego roku szkolnego życzę wszystkim cierpliwości, zdrowia oraz wiary we własne możliwości.
Wszystkim pedagogom, uczniom i ich rodzicom gorąco życzę powodzenia w wypełnianiu trudnych obowiązków związanych z intelektualnym, moralnym i fizycznym rozwojem młodego pokolenia.

Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki

WYPRAWA NA SPOTKANIE MŁODYCH



Wszystko zaczęło się jeszcze w poprzednim roku. Wiedzieliśmy, że Światowy Dzień Młodzieży (ŚDM) odbyć ma się tym razem w dalekiej Australii w Sydney w lipcowe dni 2008 roku.

Właściwie było to wydarzenie poza moim zasięgiem, ale jak się okazało, spotkanie stało się także i moim udziałem. Przygotowania rozpoczęły się już w listopadzie minionego roku. Oczywiście na tak długi wyjazd i pobyt poza diecezją potrzebowałem zgody Księdza Biskupa. Otrzymałem. Mogliśmy realizować dalszy plan tego wyjazdu. Wiedzieliśmy, że w Australii mieszka wielu Polaków i Australijczyków pochodzenia polskiego. Jeszcze jako mały chłopiec dowiedziałem się, że w XIX wieku duża grupa Polaków wyjechała do Australii, jak to mówiono „za chlebem". Kiedy decyzja została podjęta, że jedziemy, postanowiliśmy dołączyć do grupy z Krakowa, którą organizował kolega, ksiądz Adam. Dzięki współpracy wielu osób, także w Australii, którzy przygotowali nasz pobyt, 2 lipca wyruszyliśmy w daleki świat. Do Sydney droga wiodła przez Frankfurt n/Menem, dalej przez Hong Kong. Dolecieliśmy 4 lipca w południe i po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy na zwiedzanie miasta. Rozpoczęliśmy od nabrzeża i plaż. Tutaj muszę zaznaczy, że w okresie naszego lata, na tym najmniejszym kontynencie świata jest zima. Nie jest ona tak surowa jak w okresie naszej zimy, ale temperatura w dzień nie przekracza 15 C a w nocy spada nawet poniżej 0 ^{0}C. W Sydney nie było tak źle, za to bardzo dokuczliwy był w tym okresie wiatr, który był bardzo zimny. Organizatorzy przygotowali dla uczestników (a była nas grupa 17 osób) pierwsze trzy dni w Sydney, które pozwoliły na spokojne zwiedzenie najciekawszych obiektów. Oczywiście znana pewnie wszystkim z fotosów Opera i największy na świecie jednoprzęsłowy most, który łączy część południową i północną miasta. Odwiedziliśmy także centrum Olimpijskie, gdzie odbyła się Olimpiada w 2000 roku. Niezwykły kompleks, na marginesie wspomnę, że głównym projektantem tego całego zespołu jest Polak (a my - Polska - się nie możemy zabrać za Euro 2012). Kolejny etapem naszego pobytu w Australii była Adelajda, gdzie dotarliśmy samolotem w niedzielę 6 lipca. Powitał nas O Roman, z którym mieliśmy kontakt jeszcze z Polski, i w którego Parafii mieliśmy przygotowany pobyt. W drugim dniu pobytu uczestniczyliśmy w uroczystości otwarcia Dni Młodych w diecezji Adelajda z udziałem Arcybiskupa i władz rządowych. Uczestniczyła także młodzież z Afryki, Niemiec i Polski. Ważnym elementem było sadzenie drzewek przez władze i młodzież w głównym parku miasta. Jednym z głównych akcentów naszego pobytu w stolicy Południowej Australii był wyjazd do Polish Hill River. Miejsce, do którego przybyli pierwsi osadnicy z Polski. Dodam, że dla mnie szczególnie to miejsce miało ogromne znaczenie, bo jak się okazało było to miejsce, do którego przybyli Polacy z mojej rodzinnej miejscowości przed 152 laty. Do dalekiej Australii a następnie do oddalonego od Adelajdy Polish Hill River, w 1856 roku przybyło 131 Polaków z Dąbrówki Wielkopolskiej i Zbąszynia. Przeżycie niezwykle głębokie i wzruszenie. Na tym szczególnym miejscu, także dla pozostałych uczestników wyjazdu, a było nas wtedy ponad sto osób, z Kalisza i Gdańska, zasadziliśmy dęba szypułkowego, którego przywieźli uczestnicy z Gdańska, a który wyrósł z poświęconego przez Jana Pawła II nasienia. W muzeum spotkałem wiele pamiątek, fotografii pochodzących z rodzinnej Dąbrówki Wlkp. Była to chwila niezwykłego też wzruszenia, tym bardziej, że z pokolenia tych właśnie Polaków jest także kapłan, ks. Bill Modystak, z którym także miałem okazję się spotkać. Ks. Bill odwiedził rodzinną miejscowość swoich Przodków dwukrotnie i był niezwykle wzruszony także moim przybyciem do dalekiej Australii. Obecnie przebywa już ks. Bill na emeryturze i jego dziełem jest książka poświęcona jedynej błogosławionej Kościoła Katolickiego w Australii Mary MacKillop, która żyła w latach 1842 – 1909. Grobowiec Błogosławionej znajduje się w Sydney, gdzie także mieliśmy okazję zwiedzić i się modlić. Na grobie Błogosławionej modlił się także Papież Benedykt XVI w czasie swego lipcowego pobytu.







Po odwiedzinach gościnnej Adelajdy wróciliśmy do Sydney aby uczestniczyć w ŚDM. W dniach od 15 do 20 lipca młodzież uczestniczyła w spotkaniach i katechezach, które prowadzili księża Biskupi z Polski. Był to czas bezpośredniego przygotowania do spotkania z Papieżem Benedyktem XVI podczas XXIII ŚDM.

Ciąg dalszy w następnym numerze gazetki

Ks. Andrzej Kugielski - proboszcz



DOKTOR ANATOL WAREJKO – ROWDO 1920-2008

16 sierpnia 2008 roku na Cmentarzu Komunalnym w Międzyrzeczu pożegnaliśmy wieloletniego zasłużonego pracownika naszego Szpitala emerytowanego lekarza Anatola Warejkę - Rowdo.

Był synem Władysława i Stefanii z domu Jasińska urodzonym 6 maja 1920 roku w inteligenckiej rodzinie w Kownie.

Studiował na Akademii Medycznej w Gdańsku uzyskując w 1951 dyplom lekarza medycyny.

Pracę zawodową wykonywał kolejno w Zakładach Wyrobu Surowic i Szczepionek w Krakowie, Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Krakowie – Kobierzynie, w Zakładzie Leczenia Gruźlicy w Bukowcu, Państwowym Sanatorium w Prabutach, w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Kowarach, w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Rabsztynie, jako dyrektor Zespołu Sanatoriów w Sokołowsku, Sanatorium Kolejowego w Głuchołazach, w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie, Zespole Opieki Zdrowotnej w Raciborzu, Szpitalu Rejonowym w Słupcu, w Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gdańskim- Kocborowie, w Szpitalu Przeciwgruźliczym w Wojnowicach, ponownie w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Rabsztynie i Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Krakowie Kobierzynie, w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Foluszu, w Zakładzie Odwykowym dla Alkoholików Chorych na Gruźlicę w Suszu, w Szpitalu Chorób Płucnych w Orzeszu, skąd 1 lutego 1971 roku przybył do Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu – Obrzycach jako lekarz specjalista chorób płucnych i został zatrudniony na Oddziale dla Psychicznie Chorych na Gruźlicę na stanowisku Ordynatora Oddziału. Dysponując wysokimi kwalifikacjami i dużym doświadczeniem tak w pracy na psychiatrii, jak i ftyzjatrii zorganizował prowadzenie oddziałów zapewniające potrzebującym chorym pełne zabezpieczenie terapeutyczne tym bardziej, że nawiązał stałą współpracę z Zielonogórskim Zespołem Pulmonologiczno- Torakochirurgicznym.

Swoją serdecznością, otwartością i przyjaznym nastawieniem do otoczenia rychło zjednał sobie sympatię tak współpracowników, jak i pacjentów. Był jednocześnie oddany rodzinie prezentując troskliwość i opiekuńczość wobec córki Ewy i jej męża.

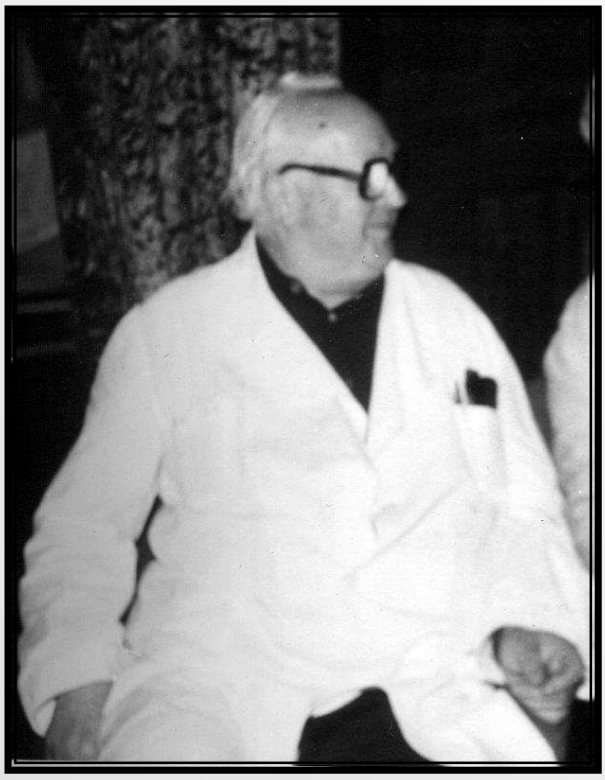
Brał udział w konferencjach i zebraniach szkoleniowych tak z pulmonologami, jak i psychiatrami, którym prezentował niekonwencjonalne spojrzenie na problemy diagnostyczne i orzecznicze. Koleżeński, chętnie podejmował dodatkowe zajęcia, czego przykładem może być zadeklarowane i wypełniane kontrolowanie Kuchni Szpitalnej, czym uwalniał innych od absorbującego obowiązku.

Praktykował w parafii prawosławnej w Gorzowie wyróżniając się aktywnością w śpiewach chóralnych, co być może było jego rodzinną skłonnością, bowiem Jego brat był profesorem muzykologii i dyrygentem chóru w ich rodzinnej miejscowości.

Był moment, gdy miał nas opuścić z powodów osobistych, jednak po krótkim pobycie za Oceanem ucieszył nas telegraficzną informacją, że wraca do pracy i rychło powrócił. O ile wcześniej zmieniał miejsca pracy, to w Obrzycach pracował długie lata, aż do osiągnięcia w 1986 roku uprawnień emerytalnych, a potem już w wymiarze ułamkowym do końca 1993 roku. Stan zdrowia spowodował, że ostatnie lata spędził w warunkach opiekuńczych. Pozostał pogodny, elegancki, żywy emocjonalnie, a po stracie córki niezwykle serdeczne więzy łączyły Go z zięciem Franciszkiem, wnukiem i czwórką prawnucząt, których doczekał.

Pozostanie w naszej pamięci, jako oddany chorym Lekarz, życzliwy ludziom – Dobry Człowiek.

O. M. Danielak



Księdzu Wikaremu Andrzejowi, najbliższym sąsiadom oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze mego męża i ojca

Bronisława Hildebrandt

serdeczne podziękowanie składa żona z synem.

Naszej koleżance
Ewie Napierale
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Taty
składają koleżanki i koledzy
z Ruchu Chorych, Sekretariatu
i Administracji

Pani doktor Stoińskiej oraz całemu personelowi oddziału 11 za troskliwą opiekę nad moim mężem i ojcem

Bronisławem Hildebrandt

składa serdeczne podziękowanie żona z synem

„MY, Z DRUGIEGO BRZEGU"

Międzychód, 10 sierpnia 2008 r.

Pozdrawiam serdecznie cały zespół redakcyjny. Dziękuję za przekazane gazetki, za emaile. Miło mi, że jestem w Waszej pamięci.

To bardzo wiele dla mnie znaczy:) Wsparcie daje mi siłę. Przesyłam kilka moich ostatnich wierszy, które powstają spontanicznie, każdego dnia, na mojej zielonej górce, miejscu, w które udaje się z moim psem, z miejsca, z którego bardzo dużo widzę, słyszę i czuję.

Taka moja mała przystań wśród zieleni, gdzie mogę pomedytować. :)

Kasia Kędzierska

Kropelki deszczu na pajęczynie
tworzą przecudną pereł krainę.
I choć poranek pochmurny, dżdżysty
one się mienią blaskiem srebrzystym.

Każda jest inna i wyjątkowa,
żadna przed światem tym się nie chowa.
Każda spogląda swym oczkiem małym,
pragnie by objąć ją sercem całym.

Weź więc te perły,
w sercu je umieść
i pieść je sercem jak tylko umiesz.

Dwa gołębie na niebie poleciały do Ciebie.
Nade mną krążyły, wspomnienie pozostawiły.
Spójrz na niebo, przed siebie, może są już u ciebie?

Zapytał księżyc słońce:
Czy wiesz jakie jesteś błyszczące?
A ono odpowiedziało,
że blaskiem swym się stawało.

Kiedy rankiem słońce wstał
już księżyca nie spotkało.
Nie zobaczył tego blasku,
które miało o poranku.

Więc szczególne chwile chwytaj.
Doznaj w życiu pięknych pytań.

Przyfrunął motyl nad piękną łąkę
spotkał tam małą radosną biedronkę.
co kropek kilka na sobie miała
i swym urokiem świat zadziwiała.
Skąd tyle wdzięku jest w tobie miła
i skąd jest w tobie tak wielka siła,
że świat zadziwiasz swoim urokiem,
że podziwiają cię ludzie okiem?

Biedronka na to odpowiedziała:
serce mam wielkie choć jestem mała.

Widziałam białego motyla
jak skrzydła subtelnie rozchylał.
Lekkością swoją mnie wzruszył.
Lotem me serce poruszył...:)

Widzę za oknem zielone liście.
Jeszcze chwila będą złociste.
Potoczą się drogą kasztany.
W jesiennym parku znów się spotkamy.
Teraz uchwyćmy tą zieleń w dłonie
i zatrzymajmy ją całą w sobie.

Kukułka rankiem mnie zbudziła.
Jezioro o świcie mgła spowiła.
We mgle łódź z rybakami płynęła.
Ptaki witały dzień.

Trawa o świcie rosę mi dała.
Stopom chłód
a sercu westchnienie darował.
Chmury pomarańczowo różowe
wróżą dobrą pogodę.

To będzie piękny dzień!

Dar terapii czyli kilka refleksji o psychoterapii psychoanalitycznej

Urlop to okres, w którym czas płynie jakby wolniej, chociaż nasza Ziemia obraca się rytmicznie zarówno wokół Słońca, jak też dookoła własnej osi. Urlop to czas refleksji nad swoim życiem, nad relacjami z bliskimi, z przyjaciółmi, nad przemijaniem. To też szczególny czas wdzięczności za „miejsce w którym przyszło mi żyć", za spotkanych przyjaciół, dzięki którym wzrasta wiara, że nie ma sytuacji bez wyjścia, za pacjentów, którzy uczą pokory wobec tajników ludzkiej psychiki oraz indywidualnego niepowtarzalnego radzenia z egzystencjalnym bólem. Urlop to też łaska czasu, aby popatrzeć kim jestem, aby zapytać na nowo samą siebie i innych o znaczenie zawodu psychoterapeuty. To czas interesujących podróży wewnętrznych i zewnętrznych.

Tytuł tego artykułu może się wydać parafrazą znanej w książki I.D. Yaloma „Dar terapii. List otwarty do nowego pokolenia terapeutów i ich pacjentów". Niezwykle zajmująca lektura przywołała wspomnienie wyjątkowego w naszym środowisku obrzyckim kursu z psychoterapii psychoanalitycznej, prowadzonego przed kilku laty przez mgr Joannę Strzelecką, będącego płaszczyzną współpracy superwizyjnej psychiatrów i psychologów. Ożyło również pełne świeżego entuzjazmu spotkanie zespołu Oddziału Leczenia Zaburzeń Nerwicowych naszego szpitala z prezesem Polskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego Wojciechem Hańbowskim. W ten sposób psychoanalityczna przygoda trwa.

Rodzi się pytanie, dlaczego wśród tylu kierunków terapeutycznych, uznawana w świecie psychoterapia psychoanalityczna znalazła podatny grunt do rozwoju w Polsce, a tym samym w naszym szpitalu. Codzienne doświadczenia pokazują, że pomimo własnej woli i starań, często czujemy się bezradni wobec tego, co nieświadome. Powtarzamy stare błędy, prowokujemy przykre sytuacje, w związkach czujemy się wyobcowani, niezrozumiani, czyli tkwimy według psychoanalizy w przymusie powtarzania. Lęki z dzieciństwa aktualizują się w dorosłym życiu, a przeszłość miesza się z teraźniejszością. Życiowe komplikacje wzmagają cierpienie, izolację, depresję i utrwalają takie mechanizmy obronne, które za cenę „uciekania" przed nie akceptowanymi myślami, emocjami, motywami, utrzymują w błędnym kole choroby czy cierpienia. Te silne obrony stają się z jednej strony błogosławieństwem, chroniąc przed bólem, przed prawdą o sobie i swoich „korzeniach", a z drugiej przekleństwem, hamującym rozwój osobowości. Odbierają szansę na oczyszczenie i zabliźnienie starych, psychicznych ran, blokują rozwój talentów, własnych możliwości oraz realizację życiowych celów.

W tej sytuacji psychoterapia psychoanalityczna staje się zaproszeniem do aktywnego odkrywania tego, co nieświadome czyli nieznane, a mające wpływ na funkcjonowanie jednostki. Proces leczenia w psychoterapii psychoanalitycznej można porównać do przebywania w ciemnym pokoju z drugą osobą, która wie, gdzie zapala się światło. Wtedy więcej widzimy, więcej rozumiemy, a tym samym mniej się boimy. Objawy chorobowe tracą swoją moc. To co wcześniej nieświadome i nieznane, będące zarazem źródłem bólu, staje się świadome i znane, a tym samym przestaje nad nami panować. Odzyskujemy kontrolę i władzę nad swoim funkcjonowaniem. Współczesna psychoterapia psychoanalityczna, mówiąc za wybitnym krakowskim psychiatrą Antonim Kępińskim nie jest bajką o mamie i tacie, ale żywą relacją między terapeutą a pacjentem. Jeżeli obraz świata i siebie powstawał w relacji emocjonalnej z ważną osobą w dzieciństwie i stał się przyczyną zaburzeń, to leczenie odbywa się dzięki korektywnemu doświadczeniu w emocjonalnym związku z terapeutą. Kluczem do nieświadomości jest rozmowa terapeutyczna, czyli swobodne wypowiedzi, analiza snów, czynności pomyłkowych, analiza sposobu myślenia, funkcjonowania, przeniesienia, czyli emocji pacjenta w relacji z terapeutą.

Psychoterapia psychoanalityczna nie stanowi panaceum na wszystkie pro-

blemy, ani nie gwarantuje szybkiego, spektakularnego efektu. Jest to współczesna metoda długoterminowej psychoterapii, opartej na znajomości psychologii rozwojowej, psychopatologii oraz zjawisk zachodzących pomiędzy terapeutą a pacjentem w relacji terapeutycznej. Jest integralnym ujęciem rożnych szkół psychoanalizy: psychologii ego, teorii relacji z obiektem, psychologii self oraz praktyczną aplikacją tych teorii do leczenia zaburzeń osobowościowych i nerwicowych. Psychoterapia psychoanalityczna wpisuje się na rynku usług terapeutycznych jako odpowiedź na problemy współczesnego człowieka, któremu tak trudno zbudować stabilny, satysfakcjonujący związek, któremu trudno tolerować uczucia depresyjne, czy własną bezradność, ograniczenia, który lęka się zarówno bliskości jak i samotności. Psychoterapia zdecydowanie jest metodą leczenia, w której pacjent odzyskuje wpływ na jakość swojego życia, aby poszukiwać twórczych rozwiązań swoich konfliktów i problemów. A wtedy psychoterapeuta psychoanalityczny może zadowolić się przytaczanym przez Zygmunta Freuda(!) w zaleceniach dla osób posługujących się psychoanalizą powiedzeniem, przypisywanym francuskiemu chirurgowi Ambroise Pare'mu: „opatrzyłem jego rany, Bóg go uzdrowił".

Życząc owocnej współpracy w leczeniu pacjentów, dziękuję wszystkim, którzy mnie zainspirowali poprzez dyskusje, wspólne poszukiwania odpowiedzi na egzystencjalne pytania oraz spontaniczne „podrzucanie" lektur, do podzielenia się tymi refleksjami.

Teresa Gałązka-Bazydło

"Nieznośnym Dzieciom" o. Knabita - NIE

W jednym z czerwcowych numerów poczytnego tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny" (z obserwacji wynoszę, że ma on sporo czytelników również w Obrzycach) ukazał się krótki tekst tynieckiego benedyktyna o. Leona Knabita, po tytułem „Maluchy w kościele". Ojciec Knabit zawarł w nim swoją refleksję na temat obecności w kościele małych dzieci, przy czym zwłaszcza tych, które określa mianem „nieznośnych". Z tekstu wnioskuje, że na miano takie zasłużyły sobie u Niego dzieci, które autor opisuje jako rozkoszne malutkie dzieciaczki, roześmiane i biegające bez przerwy po całym kościele. Znany benedyktyn mówi swoje „NIE" obecności takich dzieci, przy okazji dokładając swoje NIE także rodzicom – według niego takie dzieci są legitymacją ich skuteczności wychowawczej. Tekst o. Knabita wywołał sporą (jak na realia tego tygodnika) dyskusję. Myślę, że zainteresowani bez problemów odnajdą jej zapis w internetowym wydaniu „Gościa Niedzielnego".

Nawiązuję do tego tekstu w obrzyckiej gazetce, z dwóch powodów. Po pierwsze, nie zgadzam się z pełnymi uproszczeń i mówiąc szczerze, nie do końca mądrymi stwierdzeniami o. Knabita (znam sporo tekstów ojca Knabita i uważam, że ten nie należy do najbardziej „udanych"). Na szczęście, wypowiedź znanego rekolekcjonisty nie korzysta z atutu nieomylności (ani nawet autorytatywne o nauczania Kościoła) i można się z nią nie zgadzać, co niniejszym czynie. Po drugie, tekst o. Knabita został w specyficzny sposób przywołany również na „obrzyckim poletku" i stał się tematem dyskusji także w tym środowisku, czym czuję się uprawniony do krótkiej refleksji na ten temat w miejscowej gazetce.

Nie zgadzam się z tekstem o. Knabita z wielu powodów. Po pierwsze, trudno mi sobie wyobrazić i uwierzyć, że kapłan może powiedzieć NIE czyjejkolwiek obecności w kościele, bez względu na to kim i jaki jest dany człowiek (w tym wypadku dziecko). Po drugie, dziecko, które zachowuje się w taki sposób jak opisał o. Knabit, zachowuje się możliwie najbardziej normalnie i typowo dla swojego wieku – czy takie zachowanie zgodne z normalną naturą danej fazy rozwojowej może być ocenione jako złe i dyskwalifikujące? Po trzecie, jakoś nie znajdują nigdzie przekonujących mnie argumentów, że Panu Bogu takie zachowanie małego dziecka, jest mniej miłe (i mniej pożądane) niż zachowanie typowe dla dorosłych przebywających w kościele – ktoś w końcu „wpisał" takie zachowanie w normalny rozwój dziecka. Jakoś wyraźnie wróciły do mnie Jego słowa „Jeśli nie staniecie się jak dzieci..." (właśnie jak dzieci, a nie dzieci jak dorośli). Po czwarte, jeżeli opisane zachowanie dziecka ma dyskredytować rodziców jako wychowawców – tak chce o. Knabit, to mam poczucie, że autor tekstu nigdy nie próbował „wychowywać" czy choćby „uspokajać" małego (rocznego, półtorarocznego, czy nawet dwutrzyletniego dziecka). Po piąte, jeżeli ceną za „spokój" ma być nieobecność dziecka (a w konsekwencji często przynajmniej jednego z jego rodziców) na Mszy (np. poprzez wychodzenie z kościoła, stanie na zewnątrz, itp.) to tym razem u mnie rodzi się brak zgody.

To oczywiście tylko kilka moich refleksji i poglądów do dyskusji wywołanej tekstem o. Knabita, a potem „przeniesionej" również na obrzycki grunt. Wiem, że wiele z tego co pisze ojciec Knabit (pomijając niemądre uproszczenia) oraz tego co napisałem ja (być może również nie unikając niemądrych uproszczeń) można sensownie pogodzić, choćby poprzez dobre pomysły na obecność małych dzieci w kościołach. No właśnie, można.

Na koniec zasłyszana gdzieś opowieść.

„Gdy pewien zakonnik modlił się w nocy, w modlitwie przeszkadzało mu rechotanie żaby za oknem. Mimo prób, nie udało mu się zignorować tego dźwięku. Zniecierpliwiony krzyknął, więc przez okno „Spokój. Właśnie się modlę". Ponieważ był człowiekiem pobożnym, Pan Bóg wysłuchał natychmiast jego żądania. Zamilkło każde żywe stworzenie, tak aby zapanowała cisza której potrzebował do modlitewnego skupienia.

Wówczas jednak, inny – wewnętrzny głos, zaczął przeszkadzać zakonnikowi w modlitwie. „Może Bóg jest tak samo zadowolony z rechotu żaby, jak z psalmów śpiewanych przez ciebie i zanoszonych modlitw?." Zakonnik odparł pogardliwie „Co może się Bogu podobać w rechotaniu żaby". Wewnętrzny głos jednak nie milknął.

„A jak myślisz, dlaczego Bóg wymyślił ten dźwięk". Zakonnik postanowił w końcu to sprawdzić. Otworzył ponownie okno i krzyknął „Śpiewaj". Ponownie powietrze wypełniło się rechotaniem żab. Gdy słuchał ich dźwięków, po chwili poczuł, że przestały go razić. Zrozumiał, że kiedy przestał się im opierać i z nimi walczyć, to tak naprawdę wzbogaciły one ciszę nocy i jego modlitewne skupienie."

Może Pan Bóg lubi „nieznośne dzieci"?

Robert Piela

POSZUKUJĘ PANI
do opieki nad dzieckiem
☎ **697 973 584**

Rozmowa z Izabellą Kurek – lekarzem pracującym na oddziale dwudziestym

—Rozpocznijmy standardowo. Skąd do nas przyjechałaś?
—Z Jedliny Zdroju.
—Coś kojarzę...
—Przed Kotliną Kłodzką za Wałbrzychem.
—Jedlina Zdrój?
—To taka mała miejscowość – piękne uzdrowisko
—Gdzie studiowałaś?
—W Poznaniu.
—Co spowodowało, że zdecydowałaś się przyjechać właśnie tutaj?
—Jakiś czas temu wyprowadziłam się z Poznania. Chciałam pracować w psychiatrii, choć niekoniecznie w Klinice. Przeprowadziłam się bliżej Międzyrzecza.
—Dokąd się przeprowadziłaś?
—Na wieś. Nazywa się Kopanina. To jakieś siedemdziesiąt kilometrów stąd. Nie trafiłam tam przypadkowo. Szukałam domu na wsi, bo zmęczył mnie wielkomiejski hałas. Póki co jednak, wynajmuję kawalerkę niedaleko szpitala.



—Kiedy zdecydowałaś się na specjalizację z psychiatrii?
—O psychiatrii myślałam już w szkole podstawowej
—???brzmi groźnie
—(śmiech – red.) no tak. Jednak właśnie dlatego poszłam na medycynę. Poza tym ostatnie dwa lata pracowałam w izbie wytrzeźwień w Poznaniu, wiedziałam więc, że uzależnieniami na pewno nie chcę się zajmować, wiele osób, które trafiały na izbę miało jednak także zaburzenia psychiczne – to interesowało mnie znacznie bardziej.
—Wróćmy do odpowiedzi, która mnie zaniepokoiła. Co to znaczy, że zainteresowałaś się psychiatrią w szkole podstawowej?
—Jedna z bliskich mi osób jest osobą transseksualną. Myślałam, że warto takim osobom służyć pomocą.
—Czemu nie psychologia?
—Psychologia na pewno również jest dziedziną, gdzie szuka się odpowiedzi na pytania, które mnie nurtowały, ale chyba daje jednak mniejsze możliwości niż psychiatria.
—Fascynowały cię zaburzenia?
—Zaburzenia związane z płcią. Interesuję się więc także endokrynologią, ginekologią, andrologią. Wracając do Obrzyc - poprzez moją koleżankę – Alę Gulewicz, trochę poznałam to miejsce, wiedziałam też, że szukają tutaj lekarza, pomyślałam więc: dlaczego nie?
—Jak zderzenie z obrzycką rzeczywistością? Na pewno miałaś wyobrażenie jak szpital idealny, zbudowany z wyobrażeń powinien wyglądać? Jak mówiłaś o filmach pomyślałem sobie, że są dwa obrazy „psychiatryków" w filmach: - pierwszy, który ma widza poruszyć, zszokować, jak w ekranizacji „Szpitala Przemienienia" i drugi obraz, w którym lekarz ma trzech pacjentów i godzinami szuka przyczyny choroby. Myślę też o tym, jak może to widzieć kilkunastoletnia dziewczyna – ja cały czas apropos.
—Byłam nad wiek poważną nastolatką
—Nie wątpię.
—Tak, zawsze miałam znajomych kilka lat starszych od siebie.
—Co z tą seksuologią. Wierzę, że lekarz potrafi wiedzę z dziedziny seksuologii postrzegać jako instrument, by pomagać w zakresie leczenia nerwic, w lecznictwie psychiatrycznym, ale czternastolatka? Nie była to forma buntu? Fascynacja tym co „nieładne"?
—Trochę na pewno. Ale przecież wiesz sam, że mamy wiele płci. O tym się nie mówi, nie mówi się także wśród lekarzy. To taki przykład. Może więc miałam potrzebę przełamywania tabu. Tym bardziej, że byłam osobą buntowniczą.
—Umawialiśmy się na rozmowę i miała ona płynąć swobodnie. Mam pytanie dość konkretne: co to jest norma, jak ją można namierzyć, scharakteryzować? Mama opowiadała mi, że jeszcze na stażu uczono jej „skróconej diagnozy" – tatuaż - przestępca, tatuaż i kolczyk - jedziemy w stronę psychopatii. Mam wrażenie, że dziś wszyscy postrzegają szerzej – wszyscy znamy „Życie seksualne dzikich", prace Benedict, czy filmy z Planete, National Geografic, gdzie nie mówi się o dzikusach, ale o innej kulturze – bez pewności że niższej… Mam też wrażenie, że seksuologia, jak taran rozbija wszystkie schematy dotyczące normy - bezpiecznego płaszcza pod którym chowaliśmy się do 19 wieku (tu mimo wszystko ukłony dla pierwszych analityków)?
—O psychiatrach się mówi, że mają „szerszą normę" . Nie jestem pewna, czy istnieje coś, co można by nazwać normą odnoszącą się do wszystkich – inne są uwarunkowania kulturowe np. w Chinach i inne w Polsce, inna tradycja, religia itp. więc norma jest w tych krajach inaczej postrzegana.
—Wybrałaś psychiatrię. Czy psychiatra to jeszcze lekarz?
—Mojej mamie niespecjalnie podobał się mój wybór. Ale jak to, czy psychiatra to lekarz?
—Pytanie absurdalne, ale to częste pytanie ludzi „spoza". Wiesz, to w dużej części wiedza niemierzalna, w psychiatrii opary humanizmu wypierają matematyczny schemat. Mama z kolei powtarzała zawsze, jak ważna jest na psychiatrii intuicja.
—Miałam rzeczywiście koleżankę z którą byłam na praktykach z psychiatrii, która powtarzała, że pacjenci udają, wymyślają itd. Często też w reakcji ludzi widzimy niepewność - czy to rzeczywiście ktoś po studiach medycznych.
—W psychiatrii na zmianę stanu zdrowia wpłynąć może tak wiele czynników, że nigdy nie można mieć do końca pewności, że to właśnie: psychoterapia lub farmakoterapia lub ucieczkę ze środowiska patogennego lub związek, w który akurat wszedł pacjent już na oddziale, zmienił stan zdrowia. A jeżeli wszystkie one, to w jakim stopniu wpłynęły na zmianę stanu pacjenta? Chirurg ma „jaśniej".
—Oczywiście. Ale to chyba jest tak interesujące w psychiatrii.
—Jak sądzisz— psychiatrą jest lekarz, który postulat Kempińskiego o dobrym kontakcie z pacjentem wciela w życie a priori? Co oznacza, że nie ma dobrego psychiatry (tak jak innych pracowników szpitali psychiatrycznych), który np. lubi dziedzinę, ale nie przepada za pacjentami, interesuje się psychiatrią, ale unika bezpośredniego kontaktu z chorymi.
—Tacy psychiatrzy na pewno się zdarzają, chociaż jeszcze nie spotkałam. Myślę, że tak można powiedzieć o lekarzach w ogóle – nie można być dobrym lekarzem nie lubiąc ludzi. Jasne, można być świetnym naukowcem w jakiejś dziedzinie medycyny.
—Dziękuję i życzę powodzenia.
—Dziękuję

Rozmawiał Łukasz Paczkowski

Dział Rehabilitacji

Wakacje kojarzą się nam ze słońcem, ciepłą wodą, a także z wolnym czasem. To czas, który możemy wykorzystać na wypoczynek, przemyślenia i zabawę. Jednym zdaniem słodkie lenistwo. Wspaniałą formą wypoczynku może być wycieczka do lasu, długi, spacer, spotkania ze znajomymi, czy też lektura interesującej książki. Okres wakacyjny to również czas urlopów, dlatego też w miesiącach lipcu i sierpniu, byliśmy zmuszeni do ograniczenia imprez dla naszych podopiecznych. Jednak mimo zmniejszonego składu personalnego staraliśmy się, jak najlepiej zorganizować czas naszym podopiecznym.







I tak początek okresu urlopowego zaczęliśmy od zabaw rzutowych dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych. Jak zapewne wiedzą nasi czytelnicy ta forma zabawy cieszy się dużym zainteresowaniem, dlatego też i tym razem na salę gimnastyczną stawiło się 32 uczestników. Zabawy rzutowe rozegrano w dwóch grupach, a wyniki przedstawiały się następująco: w grupie pań I miejsce zajęła Irena Jaroszewska z oddziału 1 – go, II miejsce Irena Radziewicz z oddziału 17a, III miejsce Bożena Kuchta również z oddziału 17a, zaś IV miejsce Helena Matysz z oddziału 3 – go. Wśród Panów: I miejsce należało do Andrzeja Paluszkiewicza z oddziału 14 – go, II miejsce do Andrzeja Miężał z oddziału 13 – go, a III miejsce do Ryszarda Wajgt też z oddziału 13 – go.



25 sierpnia odbył się kolejny turniej dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych, ale tym razem wyniki przedstawiały się trochę inaczej. Wśród pań wszystkie trzy miejsca przypadły naszym podopiecznym z oddziału 17a, czyli I miejsce należało do Magdaleny Szczepańskiej, II miejsce (po raz kolejny) do Ireny Radziewicz i III miejsce do Grażyny Korol. Natomiast wśród panów I miejsce Ryszard Swatowski z 17b, II Zygmunt Mroczek również z 17b i III miejsce Eugeniusz Słoński z oddziału 9 – go. Wszystkim zawodnikom serdecznie GRATULUJEMY i życzymy dalszych sukcesów.

Kolejnym obowiązkowym punktem był wyjazd do sklepu Lidl. Wyjazd, jak zawsze, możemy zaliczyć do udanych, a na kolejne zapraszamy wszystkich zainteresowanych z innych oddziałów. W miesiącu lipcu dołączył do nas oddział 18 – ty, tak więc mamy nadzieję, że kolejny wyjazd odbędzie się w równie licznym i sympatycznym gronie.

Wśród naszych letnich propozycji nie mogło zabraknąć zabaw tanecznych. Jak zawsze zabawa była przednia, humory wyśmienite, a muzyka, chociaż tylko z płyt, cudownie poprawiła nasze humory i samopoczucie.

A w równie podobny nastrój wprawił nas film „NIE KŁAM KOCHANIE". „Nie kłam kochanie" to miłosna historia, podana lekko, jednak nie pozostająca w oderwaniu od życia, w którym wszelkiego rodzaju zawirowania towarzyszące jej bohaterom wypływają z sytuacji realnych. Ma pokazać, w jaki sposób kłamstwo i manipulacja może stanąć w szranki z uczciwością, prostolinijnością i naiwnością.

Tak upłynął nam miesiąc lipiec i sierpień, a od września ruszamy z nową energią i wieloma ciekawymi pomysłami dla naszych podopiecznych.

Dział Rehabilitacji

Wrzesień w przysłowiach polskich

Czym dłużej jaskółki we wrzesień zostają,
tym dłużej piękne i jasne dni bywają.

Gdy we wrześniu grzybów brak,
niezawodny zimny znak.

Gdy wrzesień bez deszczów będzie,
w zimie wiatrów pełno wszędzie.

Jeśli we wrześniu deszcz pada,
bezwietrzna zima się zapowiada.

Jeżeli wrzesień ciepły i suchy,
październik zwykle nie szczędzi pluchy.

Gdy już październik ze śniegiem przybieży,
na wiosnę długo śnieg na polach leży.

Gdy październik mroźny -
styczeń jest niegroźny.

Gdy październik z mrozem chadza,
ciepło w lutym naprowadza.

Gdy na święty Idzi ładnie,
śnieg na pewno późno padnie.

Gdy wrzesień z pogodą zaczyna,
zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.

Gdy Narodzenie Maryi (8.09) pogodne,
to będzie tak cztery tygodnie.

Jeśli na świętego Prota (11.09)
jest pogoda albo słota,
to na świętego Hieronima (30.09)
deszczyk jest, albo go ni ma.



PO URLOPIE

Budzisz się - czas do roboty,
a tu z wstaniem są **kłopoty**.

Ciężki pierwszy dzień jest w pracy,
wiedzą wszyscy to rodacy.

Myślisz - może by tak do lekarza,
to się przecież często zdarza,

że aktywność na urlopie,
nadwyręża nasze zdrowie.

Kalkulujesz - z drugiej strony,
stan finansów zagrożony.

W sumie idziesz (acz niechętnie) do roboty,
no bo mogą być **kłopoty**.

J.Paluch



rys. J. Grochocki





STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela, Monika Piechocka*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Zamówień Publicznych, Promocji i Informatyzacji tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@obrzyce.eu strona intern.: www.obrzyce.eu
nakład: 400 egzemplarzy